

REGION  
ŚRODKOWO-  
WSCHODNI

NSZZ  
SOLIDARNOŚĆ



# SOLIDARNOŚĆ NAUCZYCIELSKA

ZBIORY OŚRODKA KARTA

PISMO PRACOWNIKÓW OŚWIATY I WYCHOWANIA

Lu b li n listopad 1984

Nr 30

DUSZĘ BOGU WSZECHMOGĄCEMU - KREW POISCE

CIAŁO ZBOLAŁYM RODZICOM

oddał świętej + pamięci

zamordowany przez funkcjonariuszy MSW

KSIĄDZ JERZY POPIELUSZKO

pomnażając w Narodzie miłość i solidarność

złączeni w modlitwie  
nauczyciele Regionu  
Środkowo-Wschodniego  
NSZZ "Solidarność"

"O cierpieniach Narodu od 13 grudnia 1981 roku mówiliśmy już wiele razy podczas naszych comiesięcznych mszy świętych za Ojczyznę. Wspomnijmy więc dzisiaj tylko o niewinnej śmierci braci naszych górników z kopalni Wujek, o śmierci braci z Lubinia, Rowej Huty i innych miejscowości, o okrucieństwie zbrodni dokonanej na Grzeguś Przemysku. Wspomnijmy o tylu bitych i poniewiera-nych w godności ludzkiej siostrach i braciach. Wspomnijmy o obozach internowa-nia rozsiąanych po niemal całej polskiej ziemi. O żwach matek, ojców, dzieci, żon i mężów. O więzionych bez wyroków już od dwóch lat przywódców Solidarnoś-ci i Komitetu Obrony Robotników. Wspomnijmy o tych, którzy przez długie nie-siące byli, i są jeszcze z dala od rodzin, gdyż nie chcą łamać swoich sumień przez warunkowe ujawnianie się.

O wyrzuconych z pracy ci zatroskanych o byt materialny swoich rodzin. O młodzieży, którą zmusza się do zdejmowania krzyży ze ścian szkolnych, krzy-ży, które są symbolem ich wiary. O nauczycielach, którzy są zwalniani z pracy za to, że chcą młodzieży przeka-zać zdrowe zasady patriotyzmu. O wykorzystywaniu środków masowego przekazu do preparowania kłamliwych osz-czerstw pod adresem ludzi cieszących się szacunkiem w społeczeństwie. O poni-żających ludzką godność kolejkach przed sklepami z kartkami w rękę. O płat-nych donosicielach...

W ten listopadowy wieczór chcemy sobie mocno uświadomić, że takiego ogro-mu cierpienia Narodu nie wolno nam zaprzepaścić, ale w pokornej i ufnej modli-twie musimy składać Bogu w ofierze. Był wielka jest danina krwi, bólu, łez i poniewierki złożona u stóp Chrystusa, by nie powróciła od Boga jako dar prawdziwej wolności, sprawiedliwości i miłości. By nie doprowadziła do Zmar-twychstania Ojczyzny, jak to miało miejsce w roku 1918, gdy zdawało się, że jest to niemożliwe, aby trzy mocarstwa zaborcze naraz zostały pokonane. Po ludzku niemożliwe. Ale Bóg pokazał, że u Boga wszystko jest możliwe.

Może jeszcze do skuteczności ofiarnego kielicha Narodu potrzeba więcej naszego osobistego zaangażowania. Może jeszcze za mało naszych dobrowolnych wyrzeczeń, za mało czysto ludzkiej solidarności. Za mało odwagi do demaskowa-nia zła, za mało troski o cierpiących, krzywdzonych i więzionych. Może ciągle za dużo w nas egoizmu, zaleźnienia, za dużo pijaństwa, za dużo ludzi sprzedaj-nych, bez własnego zdania, chcących wygrać własne interesy kosztem innych. Może ciągle jeszcze za mało tych, którzy są wierni ideałom, za które bracia nasi przelewali własną krew?"

/z kazania ks. J. Popiełuszki podczas  
Mszy za Ojczyznę XI 1983/



"GDZIEŚKOLWIEK JESTEŚ - CHRYSZTUS JEST Z TOBĄ - I KASZE MODLITWY!"

/notatki z nieustannego czuwania w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu/ Sobota /27. X/ i niedziela /28. X/: Przeważdłem do kościoła św. Stanisława razem z wielotysięczną reprezentacją Polaków. "Solidarność serce z Księżdem Jerzym" - woła jeden z napisów spontanicznie wieszanych na belazym parkanie przed świątynią. Jeszcze wczoraj było ich mniej, przybywają nowe - jak ten dramatyczny: "Uderzenie w serce narodu". Wieczór, kościół udekorowany flagami, oświetlony, przypomina wielkie dni pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. Świecenie mur kwiatów, barwnych, różnorodnych i ciągle wyciągnięte ręce z nową wianką ma coś z atmosfery pogrzebu. Mijają dni, wołanie nie słabnie, transparent nad chórem kościelnym przypomina: "Niech żywi nie tracą nadziei", a przed ołtarzem, skąd rozbrzmiewał tak często głos Ks. Jerzego: "Pan z Wami" teraz napia i wizerunek krzyża w ręce ze znakiem zwycięstwa! "Pan ze mną, cóż uczynił mi człowiek?" Widzę ludzi poważnych, więcej - skupionych, cierpiących moralnie. Widzę również ksiy ... Ks. J.P., nazwany już przez ludzi "kapłanem charyzmatycznym" potrafił okazać ideał świętości i ludzkiej solidarności. Wołał w tej świątyni od 13. XII. 1981 o prawo narodu do wolności, o godność i sprawiedliwość, o poszanowanie prawa do zręczania się w wolne związki zawodowe. Ze względu na licznie zebranych od niedzieli /28 X/ modlitwy odbywają się na zewnątrz kościoła - na wielkim tarasie. Stał kapłan prowadzi Drogę Krzyżową a potem różaniec, przed każdą tajemnicą boleśną słuchamy z taśmy wzmianki Księdza Jerzego, wygłoszonych w Bydgoszczy 19. X. Myśl przewodnią prosta: zwyciężać dobrem zło. Modlił się Ks. Jerzy tego ostatniego wieczora o obronę godności człowieka, o sprawiedliwość i prawdę, o cnotę wspaniałą. Demaskował przemoc, która jest słabazą od miłości ... Na Mszy św. za Ojczyznę /jest to ostatnia niedziela w-ca/ kaznodzieja mówi, że w tajemnicy Kościoła znajdujemy potwierdzenie obecności Pa. Jerzego i Jego modlitwy z nami; Kaznodzieja dodaje również, że On powinien być dzisiaj na tym miejscu osobiście i sprawować Ofiarę Chrystusa - jak czynił to przez trzy lata.

Na frontonie Kościoła został zawieszony portret, na którym Ksiądz Jerzy w czwartej ornacie przypomina prawdę o śmierci pokonanej przez miłość. Jest świadkiem Chrystusa dla współczesnego świata. Jego świadectwo może być wielką moralną wartością dla tracącego nadzieję narodu. Może rozdić się teraz wielka sprawa, może nas wyzwolić z nędzy, wielka siła ... Stoimy przed tajemnicą ofiary, jesteśmy przeszerzeni zien, jakie może mieszkać w sercu człowieka. W sercu brata ...

Tutaj, przed kościołem na Żoliborzu można zrozumieć wiele. Nad dramatycznym czasem oczekiwania na powrót Księdza Jerzego odnosi zwycięstwo chrześcijański wymiar życia: "gdziekolwiek jesteś - Chrystus jest z Tobą - i nasza modlitwa".

Dzisiaj na Mszy za Ojczyznę samikół aktorzy, chociaż są z nami, czuwają "w domu dotknij, tym "niezależnie" - jak głosi transparent środowisk twórczych. Andrzej Czaczękowski powiedział, że dzisiaj wyjątkowo będą milczeli /"nieustanne czuwanie" - ogłosiło również środowisko twórcze/. Przed kościołem św. Stanisława Kostki w Warszawie stoją ludzie różnych profesji i zawodów, różnego wieku. Przynoszą miłość za miłość, by przejście - PASCHA - Księdza Jerzego z rąk oprawców do społeczności żywych dokonało się wśród najbliższych, wśród milijonnych serc.

Nadchodzą wraży solidarności z kraju i ze świata. Piszą nauczyciele i uczniowie szkół warszawskich, np. z 10 im. Królowej Jadwigi czy z 10 im. J. Lelewela. Powstaje poczucie ludowa, już 22 X /w trzy dni po uprowadzeniu/ robotnica układa "Modlitwę do Matki Bożej o uwolnienie Księdza Jerzego". Czytamy:

"... Nie pozwól, Matko, by zasnął płodu  
Proroka od bólu, ognia i chłodu  
Matko Przedziwna, Ciebie błagamy:  
Obrodź biednego przed mordercami! ..."

Jest ciemny, jesienny wieczór... Mija 9-ta doba czuwania ... Księżę Jerzy, Duszpasterzu Solidarności, Bracie robotników i artystów ... Jesteś w sercu Narodu, "gdziekolwiek jesteś ..." Jesteś w sercu i ięza i "Chrystus jest z Tobą ..."



## CZUWANIE

Jerzemu Popieluszcze

I. 23 października - wtorek

Czekamy  
ogarnięci trwogą przeczuć  
W zmarzniętych sercach  
tli się jeszcze  
malenka  
Iskierka nadziei  
Gdzie jesteś -  
Gdzie jesteś  
człowieku  
który byłś -  
jesteś?  
Jednym z nas  
Udręczonych zziębniętych samotnych  
lecz potrzebnych  
wolą walki  
i odwagą trwania  
przy prawdzie

Że

NIE MA CIEBIE wśród nas!  
jest ich strachem  
jest ich upodleniem

Nadzieja ...

Cień nadziei staje się  
jękłem rozpaczny  
i krzykiem NIE !!!  
wszechobecnemu tu dziś  
bezprawiu /e/

II. 28 października - niedziela

Przyjdzie listopad ...  
łuną nad popiołami ementarzy zaświeci  
rozazumi suche liście  
gałęzmi rozdygocze  
Przyjdzie listopad ...

Ciemne krzyże  
ukwieconym mogiłom  
dymem świeczek płonących przyczerni  
Ciemne krzyże krzywd ponad Polską  
żyjącym  
ciemności wypomi

Zaciśnię ludziom pięści  
W gniew bezsilny  
żzy zmieni

W blaskach zniczy  
twarze puste  
ściemniałe  
cierpieniem wypełni

Głuchą prośbę -  
by zmarli  
nieobecnością  
obecnym dopomóc mogli -  
pamięć uczci ... /e/

III. 30/31 października

Zapał świeczkę tej nocy  
nad utopionym  
symbolom

Tak nierzeczywistym  
jak ten grób nad którym  
stajesz co dnia w modlitwie  
Za twój Dom  
Za sprawiedliwość  
w rodzinie twojej pozabawionej  
zgody

Zapał świeczkę tej nocy  
byś - zanim dzień nastanie  
mógł pogodzić się z sobą -  
mógł zrozumieć wbrew sobie:  
tak trzeba

I abys przed świtanem  
mógł szepnąć z głębi duszy -  
j e d n a k  
przebacz im Panie  
bo nie wiedzą co czynią ... /e/

## POLSKI LISTOPAD

Święto Zmarłych kładzie na cały miesiąc cień żałoby, budzi refleksję. Dla Polaków '84 żałobne dni zaczęły się 19 października na wiadomość o uprowadzeniu Księdza Jerzego Popieluszki. Nadzieja powrotu Księdza Popieluszki malała z dnia na dzień i została brutalnie złamana komunikatem w dniu 30 października o znalezieniu z-włok. 1. XI. idziemy na groby naszych zmarłych niśąc w sercu jeszcze jedno imię - ostatniej ofiary reżimu. Pogrzeb Księdza Popieluszki, wyznaczony na 4 listopada może otworzyć nowy rozdział narodu wzbogaconego ofiarą krwi tego niezłomnego Kapłana. 4 listopada przejdzie do historii jako rocznica narodowa ...

Znajdujemy się w takim momencie walki o wolność i suwerenność iż groby towarzyszą naszym dniom i miesiącom. Już w tradycji narodowej tęści się taka scenografia. Stanisław Wyspiański w "Nocy listopadowej" wkłada w usta szpiega rosyjskiego znamienne zdanie: "Oni się modlić przychodzą na groby w dniu narodowej, tak zwanej żałoby ... Tak, teraz jest listopad, - więc - baczne mam słu-



chy. Jest to pora, gdy idą między żywych duchy i razem się bratają ..."  
Szczególnie żywo reagujemy na tekst Wyapińskiego, jest nam bliski duchowo. Odpowiada naszym żądnym nastrojom i wierze w świętych obcowanie. Listopad przypomina jeszcze odległe czasy, gdy wybuch powstania 1830 r. dawał Polakom szansę, jakiej nigdy przedtem i potem nie mieli, by się wybić na niepodległość. Również w listopadzie wybiła godzina wolności po 123 latach niewoli i rozbiorów. 11 listopada zapadł w serca Polaków jako dzień realnej szansy budowania własnej państwowości.

Polaki listopad zawiera datę z najnowszej historii - dnia 10 listopada 1980 został zalegalizowany w Woj. Sądzie w Warszawie Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" mimo prób ze strony reżimu do stordedowania sierniowców z obowiązków rządu. Był to dzień wielkiej nadziei na demokratyzację życia narodu. Był to jednocześnie egzamin możliwości i umiejętności naszego społeczeństwa bycia sobą, decydowania o własnym losie i własnym kształcie stosunków międzyludzkich.

Nie wolno nam o tym zapomnieć! Listopadowe tradycje i pogrzeb sp. Ks. Jerzego Popiełuszki sobowiażują nas do życia na miarę aspiracji narodowych, do działania mądrego i odważnego, do wyboru takiej drogi zbiorowego wysiłku Polaków, by dzień wolności przybliżyć naszemu pokoleniu. Niech polski listopad będzie manifestacją narodowej solidarności.

## BLISKO - CORAZ BLIŻEJ - PAŹDZIERNIK '84.

\* 19 października Ks. Jerzy Popiełuszko - kapelan Ruty Warszawa, Orędownik "Solidarności" został porwany i zamordowany przez zorganizowaną grupę funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Bodychczas ujawniono 5 sprawców, dwóch pułkowników, kapitana i dwóch poruczników. Dochođenje nadzoruje minister Ryszczak, przełożony morderców. Ciało sp. Ks. Jerzego odnaleziono w wodzie - Wisła koło Włocławka - października. W kościołach całego kraju odbywa się czuwanie i modlitwy za Ojczyznę i siadza Jerzego. Często słyszy się określenia Ks. Jerzy - Kapłan Męczennik - Patron "Solidarności". Pogrzeb odbędzie się 3 listopada.

\* W kościele św. Stanisława Fostki w Warszawie nieustannie czuwanie środowisk inteligentkich i robotniczych; odpowiedzią władz są wzmocnione patrole milicji z pełnym wyposażeniem do zwalczania demonstrantów. TKK i Lech Wałęsa nawożą do modlitewnego spokoju. Władzom zależy na prowokacji.

\* Kard. Glemp - abp warszawski wyjechał z kilkudniową wizytą do Berlina Wschodniego. Cały zachodni świat oburzony jest haniebnym czynem ludzi odpowiedzialnych za praworządność w Polsce. Medowie stanu wydali stosowne oświadczenia.

\* Władze wprowadziły trzy przyspieszone w kolegiach orzekających na okres od 1 listopada do 31 grudnia br. Dotyczy to 9 miast m.in. Gdańska, Warszawy, Wrocławia, Katowic, Lublina.

\* Radio, telewizja i prasa oficjalna w Polsce zdawkowo traktuje sprawę porwania i śmierci Ks. Popiełuszki. Farysejskie oburzenie oficjalnych przedstawicieli władz jest chyba dowodem ukrytych intencji.

\* Czołowi intelektualiści z Warszawy podpisali apel do Sejmu PRL o ukroczenie nadużyć władzy. Podobny apel wystosował Senat Uniwersytetu Warszawskiego. Studenci UW zaciągnęli wartę honorową przed krzyżem wystawionym na dziedzińcu Uniwersytetu.

\* W Lublinie Kościół OO. Jezuitów stał się miejscem najliczniejszych zgromadzeń religijno-patriotycznych "Śmierć Ks. Jerzego Popiełuszki stanie się posiewem licznych orędowników "Solidarności" wśród kapłanów Kościoła Katolickiego".

\* 13 października w kościele św. Brygidy w Gdańsku ok. 40 osób podjęło głodówkę na rzecz uwolnienia wszystkich więźniów politycznych.

\* 13-14 października odbyły się w Białymstoku Centralne uroczystości ku czci św. Kazimierza Patrona Narodów Litwy i Polski.

\* Sąd Najwyższy PRL na wniosek gen. Kiszczaka unieważnił uchwały Ubiegłorocznego Zjazdu Prawników Polskich dotyczące m.in. zaprzestania represji władz wobec działaczy "Solidarności", wprowadzenia statusu więźnia politycznego, cofnięcia zakazu praktyk adwokatów po ukończeniu 70 lat, wstąpiu do Konstytucji zasady, że prawo nie działa wstecz.

\* 22 października Lech Wałęsa spotkał się z TKK. Rozmowy dotyczyły głównie sprawy porwania Ks. Popiełuszki. Spotkanie odbyło się przed odnalezieniem zwłok tego kapłana.

\* Frasyniuk i Pin - r zostali zwolnieni z aresztu po odbyciu kary 2-ech miesięcy aresztu.



## IV ROCZNICA LUBELSKIEGO STRAJKU

Przed czterema laty "Tygodnik Powszechny" pisał:

C b r a z   t y g o d n i a :

"Zakończył się czynny strajk lubelskich szkół średnich. Kurator lubelski poro-  
stał co prawda na swoim stanowisku, ale porozumienie zawarte pomiędzy wojewo-  
dą lubelskim i regionalnym Komitetem Strajkowym Szkół ustala tryb wykonania  
Wojewódzkiej Społecznej Rady Oświaty i Wychowania. Powołano mieszany zespół  
roboczy do nadzorowania realizacji postulatów strajkowych. Wojewoda wyraził  
m.in. zgodę na kontynuowanie w ramach programu szkolnego zainicjowanych w  
czasie strajku, pomijanych dotychczas tematów z zakresu historii i literatury  
polskiej".

U c z n i o w i e   -   d o   ł a w e k ?

"Moralści z dziennika telewizyjnego i działacze PZPR podnoszą alarm: do straj-  
ków przyłączyła się młodzież szkolna! Skandal! strajk szkolny! Skandal; Coro-  
li obywatele Lublina wciągają w swe rozgrywki młodzież. Niemoralne. Nie wolno nie-  
-grzecznie - wciągać bezbronnej młodzieży w rozgrywki dorosłych. Nie wolno nie-  
-szczać szkołę z polityką. To nieetyczne. Jeden członek Biura Politycznego podno-  
-si alarm; niemoralne. Drugi podnosi alarm; nieetyczne. Są za szkołą apolityczną.  
- Wołają o szkołę nie skalaną brudem polityki. Polityka, rozgrywki dorosłych  
- to brudy. Młodzież trzeba chronić. Chronić przed brudami polityki.

Tak teraz mówią, gdy wybuchnął strajk szkolny w Lublinie. I czy nie mają  
- racji; Czy nie istnieje szeroko ugruntowany w cywilizowanych krajach pogląd,  
- że szkoła powinna być instytucją apolityczną, ponadpartijną, nie propagującą  
- żadnej ideologii i nie wyrażającą interesów żadnej rządowej ekipy? Czy nie ma  
- krajów, w których młodzież nie uczy się w klasach umalowanych portretami przy-  
- wódców i nie uczestniczy w wiernopoddanych ceremoniach? Istnieje, istnieje  
- taki pogląd. Są, są takie kraje. I czy nie było również w III Rzeczy, którzy  
- głosili ten pogląd i którzy chcieli, żeby też Polska stała się takim krajem?  
- Byli, byli tacy ludzie. Kneblowano im jednak usta. Mówiono, że to wrogowie Ru-  
- du, którzy pod przykrywką neutralności chcą wprowadzić do szkół burżuazyjną  
- ideologię. Twierdzono, że apolityczna szkoła to utopia; że szkoła była, jest  
- i będzie polityczna.

Kto? Kto kneblował tym ludziom usta; kto tak mówił? Kto tak twierdził? Ci,  
- którzy teraz rozdzierają szaty z powodu strajku w lubelskich szkołach. Działacze  
- nie ci. To oni wprowadzili wychowanie ideologiczne do przedszkoli. To oni wy-  
- skakiwali ze skóry, żeby z każdej sekundy lekcyjnej wynikało, iż Pan Bóg nie  
- istnieje, a Nani Przywódcy są dobrzy i mądrzy. To oni wlekli szkolną młodzież  
- na polityczne pochody, pędzili ją na ulice miast, żeby witała zagraniczne de-  
- legacje. To oni wymyślali "obowiązkowe prace społeczne", żeby tylko podkreślić,  
- iż nauka to jeszcze dla ucznia mało. To oni tę szkołę upolityczniali i nasyca-  
- li ideologicznie, ożywiali duchem patriotyzmu i internacjonalizmu, wiązali z  
- życiem i ukierunkowywali, ukierunkowywali, ukierunkowywali.

Teraz, kiedy wybuchnął strajk szkolny w Lublinie, stali się raptem...  
- gu jednej sekundy, zwolennikami szkoły apolitycznej. A więc? Jaka na bóg...  
- ła - polityczna czy apolityczna? A może polityczna w Warszawie i Krakowie,  
- apolityczna w Lublinie? Moralne jest wciąganie młodzieży do polityki czy  
- moralne; A może moralne lub niemoralne w zależności od tego, kto wciąga -  
- PZPR to moralne, a jak "Solidarność" niemoralne? Może.

W roku 1968 propaganda rzuciła sławne hasło "pisarze - do pióra"! Dwadzie-  
- ścia lat ideologiczni zaganianie zaganiali pisarzy do polityki, do "m...  
- wania", do "włączania się". Dwadzieścia lat walczyli z każdym, kto chciał ty-  
- ko pisać. Ale gdy paru włączyło się w sposób nieprawomyślny, okazało się, że  
- pisarz nie powinien wtrącać się do polityki, tylko siedzieć cicho, i mówić  
- swoje. Teraz mamy nowe hasło: u c z n i o w i e   d o   ł a w e k ?

Piotr Wierzbicki

## ODRODZONA I NIEPODLEGŁA

W r o c z n i c ę   11   l i s t o p a d a

"Jako wódz naczelny armii polskiej pragnę notyfikować ra. com i szlachetnym wo-  
- jującym i neutralnym istnieniu państwa polskiego niepodległego, o własnej suwer-  
- wszystkie ziemie zjednoczonej Polski. Państwo polskie państwa o własnej suwer-  
- nocy i opiera się na podstawach demokratycznych. Jestem przekonany, że...



teżne demokracje Zachodu udziela pomocy i braterskiego poparcia Polskiej Rzeczypospolitej odrodzonej i niepodległej".

Tak brzmiała treść telegramu głoszącego powstanie państwa polskiego - telegram wysłany przez wodza naczelnego Józefa Piłsudskiego dnia 16 listopada 1918 do prezydenta USA, rządów angielskiego, francuskiego, włoskiego, japońskiego, niemieckiego i rządów wszystkich państw zaangażowanych w światowy konflikt. Polska - serce Europy, stanowiąca przedmurze demokracji europejskiej, wolą niezłomną narodu ogłosiła światu, że istnieje zryw - suwerenna, republikańska i demokratyczna. Tante dni dowodzą, czego może dokonać naród nawet zniewolony, jeśli pielęgnuje swoje tradycje historyczne i kulturalne. W dzisiejszych wrocznych czasach, gdy garstka komunistów fetuje 40-lecie niwoli, musimy szukać siły w naszej przeszłości i trwać nieugięci. Wówczas Polska powstawała wprowadzając w sprzyjającej nam sytuacji międzynarodowej, bez powstawała i siła. Walczyła o wolność między trzema rewolucjami komunistycznymi: na wschodzie powstawały rządy robotniczo-włósciańskie, na zachodzie - faszystyjscy spartakiści z Karolem Liebknechtem, Rosa Luxemburg i Julianem Marchlewskim zdobywali władzę w Niemczech, na Węgrzech Bela Kun tworzył rząd komunistyczny.

Na ziemiach polskich, wykonywując chaos, samorzutnie powstały "Republiki ludowe" i gwardia czerwona, które chciały nie miały szerszego poparcia i w rezultacie były efektywne, utrudniały marsz ku wolności. 11 listopada Józef Piłsudski, jedyny człowiek, który był zdolny do oprowadzenia powojennego zrywu i kląłni historii politycznych, przyjął obowiązki wodza naczelnego. Rząd lubelski, obejmujący swoim zasięgiem część ziem polskich, podporządkował się również Piłsudskiemu. Przybycie Józefa Piłsudskiego, człowieka legendy, posiadającego ogromny autorytet wrzuciło sytuację. Ignacy Daszyński otrzymał polecenie zaprzekowania dekretu o władzy Sprzymierzanej Republiki Polskiej obejmującej trzy zabory. Władza ta miała funkcjonować do czasu powstania Sejmu. Akcja polityczna Europy była bardzo napięta - widać było napięcia i napięcia. W rewolucje, na ziemiach polskich mogła także dojść do spontanicznego wybuchu. Trzeba było wielkiej zaprawy politycznej, aby zjednać sobie cały naród. Poparcie takie wódz naczelny otrzymał prawie od wszystkich grup społecznych.

Nie oznaczała to łatwej drogi do zbawienia państwa - perychi Karłowicz i redowy opórni wstąpili na drogę porokierania. Wroscie misja Ignacego Daszyńskiego. "Polityka o barokowej smyzy artysty", usunęła rozbieżności. Wzrosty więc jedną władzą umianą przez całą społeczeństwo, mogąc reprezentować Polskę na arenie międzynarodowej. Natomiast walka o scalenie ziem polskich dopiero się rozpoczęła. Granica wschodnia była zupełnie płynna - ciągłe walki polsko-ukraińskie i wzrastające czerwone niebezpieczeństwo zaangażowały niemal w walkę małe jescze siły zbrojne Rzeczypospolitej. W chwili zawiązania broni początkującego zakończenie działań wojennych w I wojnie światowej ziemie na wschód od byłego Królestwa Polskiego zgodzisz s art. III konwencji rozjemczej miały być chwilowo okupowane przez wojska niemieckie. Gdy jednak wojna się rozpoczęła ewakuację, na opuszczone przez nie ziemie od listopada 1918 powróciły wkroczyć oddziały Armii Czerwonej tworząc na zajętych terytoriach Tymczasowy Robotniczo-Włósciański Rząd Litwy oraz Białoruską Republikę Rad, a potem łącząc te dwa tworzy w Zjednoczoną Socjalistyczną Republikę Rad Litwy i Białorusi. 5 stycznia 1919 r. Armia Czerwona zajęła Wilno. Ziemie zagarnione przez Sowiety wchodziły w skład terytoriów reorganizowanych przez stronę polską. Walki te miały miejsce w tym samym czasie, gdy Czicherin wysłał braterskie powitania masom pracującymi Polski, zapowiadając, że Róża Sowiacka umiśnie szanować podległość Polski, a nawet chce pomóc w rozwoju kultury polskiej. Jednak w posiadaniu wszystkich ochraniają się z nadzieją /191/ staranością, aby kiedy nastanie odpowiedni moment, móc je wrócić czas ludowy "Polski" /na marginesie: Armii Płockie są do dalszej ochraniają w szary Sowiackiej/. Konflikt wkrótce zmienił się w wojnę, które stała się najpoważniejszym zagrożeniem dla niepodległości Polski i miał się zakończyć nie dramatycznie fatalnym. 21 stycznia 1919 r. zapłonęła granica polsko-czechoska. Wtedy, w czasie porostania, cała Polska, część państwa cystackiego /zwana przez Polaków "Czechosłowacją". Z trudem, z pomocą dyplomatyczną państwa Ententy, zabiegaliśmy (na stroni) terytorialnymi niebezpieczeństwem. Naród krajowy powstanie przeciw polskim i postanowili słanki - niezgodnie trzeba było być i przywrócić wolność, aby przetrwać.

Miałamy Ojczyznę, której wolność wywalczyliśmy w krasnym trądzie. Tęcać należy, iż do życia w tej wolności byliśmy przygotowani. Zima niwoli nie



zapomnieliśmy o narzecz narodowych korzeniach, pielęgnowaliśmy polskość, kulturę chrześcijańską i pragnienie zbudowania Wszechnego Domu.

thug

### WZĘDZIE WŁADZY /VI/

Wieczorem, po zebraniu, Souza zaprosił do swojego pokoju dziesięciu wybranych Meksykanów i tam, po burzliwej dyskusji narodził się Movimiento de Acción Revolucionaria. Studenci postanowili zwrócić się do władz Kuby lub Władz Basady Kubańskiej, gdzie przyjęto ich bardzo serdecznie, ale odmówiono przyjęcia do obozu treningowego terrorystów ze względu na dość dobre stosunki dyplomatyczne między Kubą a Meksykiem. Wietnamczycy również odmówili tworzenia wojska. Rozczarowany Souza zawiadomił o tym będącego z nim w kontakcie "profesora" uniwersytetu /i jednocześnie oficera KGB/. "Profesor" zasugerował ambasadzie Północnej Korei. Okazało się, że KGB uzgodnił już wcześniej z Korespondentami całą akcją i wysłał już w ambasadach Korei i Wietnamu służących tylko zamaskowanie roli tej organizacji. KGB wyraził również na jej użytek zgodę w sprawie meksykańskiej - od sfinansowania do przesłania grup studentów w Meksyku aż do uzgodnienia miejsca schronienia grupy przyjeżdżających terrorystów-terrorystów.

Na początku listopada Souza poleciał do Pjongjang, stolicy Korei Pn. W rozmowach z oficerami wywiadu ustalono, że treningiem będzie objęta grupa 50 osób o największych możliwościach. Po powrocie do Meksyku osoby te, jako przywódcy, zgromadza wahał stale i wyskakiwał następnymi ochotnikami już na miejscu w kraju. W Moskwie Souza otrzymał z ambasady koreańskiej 25 tys. dolarów i podzielił pieniądze na pięć równych części - dla siebie i czterech innych studentów meksykańskich, którzy mieli wraz z nim wrócić do Meksyku i zwerbować ochotnych do wyjazdu do Korei. Wscalał do kraju pojedynczo i znalazł się tam już na początku stycznia 1969. W międzyczasie siły KGB w Meksyku powiększyły się o wybitnego specjalistę od rozruchów i dywersji w krajach Ameryki Łacińskiej - Dmitrija Aleksiejewicza Diakanowa. Cała trójka - Niczyporenko, Diakanow i Diabanow prowadziła wywiad i propagandę wśród młodych ludzi w Mexico City. Jednym z upetrzonych przyszłych agentów KGB był student uniwersytetu w Michoacan, Angel Bravi Cisneros, znany ze swych radykalnych poglądów. Souza skontaktował się z nim, zaproponował współpracę i przedstawienie się do Mexico City, gdzie Cisneros miał służyć jako łącznik między zwerbowanymi przyszłymi terrorystami a Souza. Na początku września ochotnicy podzielili na sześć grup - ki mieli odwiedzić do Paryża i spotkać się tam o 10 rano, siódmego września miała odlecieć do Berlina Zachodniego i zamieszkać w hotelu Colombia. Codziennie Cisneros miał przyjeżdżać do Berlina Wschodniego i od pierwszej po południu czekać pod restauracją Rostwa na kontakt. Grupa zastawiała się do wszystkich poleceń i po czterech dniach oczekiwania w Berlinie Wschodnim do Cisnerosa podjechał Souza. Poleciał zrobienie fotografii do paszportów dla wszystkich członków grupy. Po siedmiu dniach ochotnicy pojechali do Berlina Wschodniego, spotkali się na dworcu z Souza, zabrano im paszporty meksykańskie i każdy z nich otrzymał paszport koreański. W pociągu zdążającym do Monhey Meksykanki dowiedzieli się, że jadą do Korei. W Moskwie zaopiekowali się nimi Koreańczycy, kilka dni spędzili w ambasadzie Korei i polecili do Pjongjang. Członkowie grupy kontaktowali się tylko z Koreańczykami i nie mieli pojęcia, że KGB patronuje akcji, o tym wiedział tylko Souza. W obozie szkoleniowym w Korei akcja trwała od 6 do 23<sup>00</sup> i obejmowała treningi karate, postępowanie się w ukrywaniu się, morderstwa, wchowanie następnymi ochotników itp. Dozwydzano się tylko bronią produkowaną w USA, Sowieci, jak im wydawało, tylko taką bronią mogli zdobyć na miejscu, zabijając policjantów lub żołnierzy. Szkolenie miało na celu nie tylko podniesienie sprawności fizycznej i wykształcenie praktycznych umiejętności potrzebnych w przyszłej walce, ale i tak zwane "obnie każdego z członków grupy w zyskajliwym i tanim postrzeżeniu obywatela obecnego rządu w Meksyku.

Po powrocie do Meksyku Movimiento de Acción Revolucionaria rozwinął się bardzo szybko. Tajne odrodki szkoleniowe utworzone w Mexico City, Zamora, San Miguel de Allende, Puebla, Chapinga i Salazarco. Wielu z terrorystów pracowało w ten sposób wzbudzała wielki podziw. Jeden z najbardziej wspaniałych...



otworzył nawet salon piękności - pomysł był doskonały - nikt z pewnością nie będzie poszukiwał terrorystów wśród eleganckich pań pod suszarkami lub w maseczkach kosmetycznych. Pieniądże zdobywano napadając na banki i samochody przewożące pieniądze na wypłaty. Souza zaplanował pierwszy atak terrorystów na lipiec 1971 r. Jednocześnie w piętnastu portach lotniczych miały wybuchnąć bomby. Eksplozje miały zniszczyć również wiele hoteli, restauracji i budynków publicznych w kraju. Akcje te miały być przeprowadzone kolejno w różnych częściach kraju, aby stworzyć wrażenie potężnej organizacji. Działanie policji częściowo musiałyby uderzyć w obywateli nie związanych z ruchem, którzy w odwiecie przyłączyli się do Movimiento, powiększając siły terrorystów. Oddziały przebywające w górach w czasie wypadów niszczyłyby tory kolejowe, mosty, fabryki, linie elektryczne, a także mniejsze jednostki wojskowe. Propaganda wewnętrzna, prowadzona przez Movimiento i zewnętrzna, prowadzona przez Moskwę miała przekonać świat, że to lud pracujący Meksyku walczy o swoje prawa.

Nikt jednak, ani w Meksyku, ani w Moskwie, nie mógł przewidzieć przypadku, który zdarzył się w lutym 1971 r. Niedaleko Jalapy pewien starszy policjant szedł na piechotę do domu z posterunku w niewielkiej wsi. Miał spory kawałek drogi przed sobą, więc, jak zwykle, zatrzymał się na odpoczynek w starej, opuszczonej chałupie. Tym razem ktoś był w chacie - policjant zajrzał do środka i zobaczył czterech młodych ludzi przyglądających się jakiemś wykresowi na tablicy. Zaciekawiony zapytał, co takiego narysowali. "Nie trój interes, staruchu. Wynocha!" "Zaraz, zaraz - odpowiedział policjant - jestem policjantem i mam prawo zapytać". "Wynos się, bo oberwiesz!" - wrzasnął młody człowiek. Wyprowadzony z równowagi policjant wysłał rewolwer: "Ostrzegam, bardzo dobrze strzelam. Zabieram tablicę i jazda za mną". W ten sposób doprowadził całą czwórkę na policję. Dla policji wykres był absolutną zagadką i gdyby młodzieńcy podali jakiegokolwiek wyjaśnienia, zapewne wypuszczono by ich. Upór ich jednak zastanowił policjantów i zawiadomiono Mexico City. Na drugi dzień przybył oficer kontrwywiadu - od razu zorientował się, że rysunek przedstawia transformatory elektryczne, całą sieć transformatorów, które miały być zniszczone. Oficer wydobyl z podejrzanych, że za miesiąc mieli spotkać się z towarzyszem Antonio, a na razie mieli się wprawiać w strzelaniu i produkcji bomb. Jeden z młodzieńców pamiętał, że w przyszłości mieli być szkoleni w Jalapa przez instruktorów MAR. Wykryto dom będący siedzibą terrorystów w Jalapa przy ul. Guadalupe Victoria 121. Tam schwytano łącznika, Angel Cisnerosa, wiedzącego dużo o szkoleniu terrorystów i większych ośrodkach. W tym samym mieszkaniu po kilku dniach schwytano Souzê, który wybrał się do Jalapy w poszukiwaniu Cisnerosa. W marcu rząd ogłosił o wykryciu i schwytaniu terrorystów. Konsternacja zapanała wśród oficerów KGB w ambasadzie sowieckiej. W oficjalnym raporcie rządowym jednak nie było mowy o podejrzeniach wobec KGB, więc Nieczyporenko, Kokołmiakow i Diakanow odetchnęli - Souza nie wygadał się. Nagle, 17 marca Meksyk odwołał swego ambasadora w Moskwie. Następnego dnia sowiecki chargé d'affaires otrzymał wezwanie do Ministra Spraw Zagranicznych, Emilio Rabasy. Rabasa polecił natychmiastowe opuszczenie Meksyku Nieczyporenko, Kokołmiakowi, Diakanowi, Woskobołnikowi i Bolszakowi. Na pytanie, jaki jest powód wydalenia dyplomatów Rabasa odpowiedział: "Panie Diakanow, powód znany jest doskonale panu, mnie i Komitetowi Bezpieczeństwa Państwowego Związku Sowieckiego. Audiencja jest zakończona". Tak zakończyła się próba KGB przekształcenia Meksyku w "drugi Wietnam".

c.d.n.

Musia Rawitczówna

## POSTAWY .....

### — Micewski a Powstanie Warszawskie —

Wypada raz jeszcze powrócić do 40-tej rocznicy wybuchu w Warszawie powstania, którego wartość narodowa, moralna, wychowawcza i symboliczna większość Polaków uznaje za swoje. Wiedza o powstaniu Warszawskim jest niejako obowiązkiem Polaków, zwłaszcza odnosi się to do młodego pokolenia, którego kontakt z tym wydarzeniem rzutującym na dzieje narodu polskiego poddawany jest różnym często deformującym wpływom propagandy oraz dyspozycyjnych historyków i publicystów.

Mimo zapowiedzi rządowych środków przekazu, mimo zwiększenia w okolicy 1 sierpnia publikacji i rozmów na temat Powstania, utrzymać został całkowicie



ton znany z poprzecznych rocznic obchodzonych w oficjalnych środkach. Jest to ton eksponujący martyrologię i bohaterstwo społeczeństwa i żołnierzy Warszawy oraz bankructwo i brak realizmu politycznego przywódców Powstania, a także o ogólnej idei tego zrywu zbrojnego. Owo nastawienie jest łatwo zrozumiałe w świetle obecnej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce, zwłaszcza w sytuacji po 13 grudnia 1981 r. Cały wysiłek propagandy w tym okresie służył celowi, który można by nazwać: zrozumieć i pogodzić się. Idealem społeczeństwa, do jakiego dąży władza, jest społeczeństwo przyzwolenia, naród pogodzony z pogrudniowym losem i ze stratą raz na zawsze "solidarnościowych" ambicji. Temu służyła ogromna kampania prasowa popularyzująca "postawę pozytywistyczną", temu służył zaś ogromna fala propagandowa na temat Powstania Warszawskiego powiązana z administracyjnym rozwiązaniem komitetu budowy pomnika Powstania Warszawskiego i ogólną zmianą nazwy pomnika /na Bohaterów Powstania Warszawskiego/. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że idea Powstania będącego nie tylko zbrojnym zrywem, który miał na celu wspólne - wraz z Rosjanami - wyparcie wojsk niemieckiego okupanta, ale również aktem odpowiedzialności za suwerenność narodu wobec władzy komunistycznej usurpującej sobie prawo do rządzenia tym krajem - jest ideą ostro sprzeczną z tonem propagandy i dążeniami władzy PRL dzisiaj.

Faktem burzącym i godnym potępienia jest, iż w tej jednobranżowej kampanii biorą udział ludzie, których nazwiska lub otoczenie intelektualne łączą z myślą samodzielną i postawami niedyspocyjnymi. W dyskusji redakcyjnej "Polityki" /nr 30, 1983/ na temat Powstania Warszawskiego wziął udział m.in. Andrzej Micewski, historyk i publicysta katolicki, ostatnio związany mocno z kręgami "Znaku" i "Tygodnika Powszechnego", nieobcy oficjalnym czynnikom Kościoła. Z przykrością należy stwierdzić, iż Micewski w owej dyskusji reprezentował głos najradykałniej krytykujący ideę Powstania, jego przywódców, londyński kurs polityki, a nadto wszelkie współczesne próby pozytywnej oceny Powstania. Między innymi żenujące było wystąpienie Micewskiego w tej dyskusji przeciwko znanemu badaczowi losów Warszawy, również i Powstania, Krzysztofowi Bartoszewskiemu /zresztą działaczowi i pisarzowi również z kręgów katolickich, również "Tygodnika Powszechnego"/, w którym zarzucił Bartoszewskiemu demagogię i stronnictwo. W "liberalnej" atmosferze dyskusji w "Polityce" /brat w niej udział także J. Ciechanowski, historyk Powstania mieszkający obecnie w Londynie/ enuncjacje Micewskiego razły swoją agresywnością i napastliwością względem wszelkich racji walki powstańczej 1944 r. Forma jego wypowiedzi nie zdała się usprawiedliwić jakimkolwiek poglądami na temat Powstania, fakt zaś zdaniu Micewskiego, którego nazwisko łączy się ze środowiskami katolickimi i kościelnymi, wymierzonego przeciwko przebywającemu od przeszło roku za granicą pisarzowi i historykowi, jak również przeciw przejawom kulturowania paręć lat do Powstania w kręgach narodowych działaczy, dodatkowo wzmacnia negatywną wartość wystąpienia, zważywszy jeszcze, iż miało ono miejsce w piśmie będącym przylem rządu i Biura Politycznego Partii.

Bulwersujący charakter tego incydentu, oprócz swych jednostkowych skutków dezintegrujących i destrukcyjnych dla środowiska katolickiego i społeczeństwa, posiada wymowę ogólniejszą, która wiąże się z szeregiem działań i piosarzy polskich o dwuznacznej w ostatnich latach postawie, specjalnie dotyczy to postawy Andrzeja Micewskiego.

Sam Micewski jest działaczem o rodowodzie paxowskim. W czasach glorii Piaseckiego, gdy PAX wydawał się budować niepodzielną budowlę polityczną katolicką polskiego, Micewski wybił się jako zdolny teoretyk i publicysta o solidnym zapleczu katolickim. Opuścił PAX, kiedy w statku odkryto dziurę i zaczęto przebąkiwać o zatonięciu. Pozostał jednak w postawie Micewskiego ów rys tak charakterystyczny dla słynnych dwuznacznych postaci kultury polskiej najnowszej, który nazwać można "syndromem PAX-u". Postawa ta, grubo rzecz ujmując, chce pogodzić ogień z wodą, boskie z cesarskim, chce oddać sprawiedliwość za pomocą świeczki /Panu Bogu/ i ogarka /diabłu/. Micewski stał się słynny na rynku w Polsce po napisaniu książki "Współzdziedzic czy nie?" która była to rewelacja pozorna, w której autor pomieścił część swych doświadczeń z PAX-owskich, tę część, która stanowiła tajemnicę polityczną. Fakt, że w tych prawdach oczywistych w jednej formie wydawniczej i do tego legitymizacji, rwał dech w czasach powszechnego knebla w Polsce. Micewski zaś odniósł sukces sławy. Dwa lata wstecz /1982/ w paryskim wydawnictwie "Edition de Dialogue" opublikował kolejny bestseller. Była to złożona w czasach "Solidarności" książka o Frymasie Wyszynskim, w pierwotnej wersji zawierała podobno wiele frapują-



nych i nieznanymi informacjami na temat stosunków Kardynała z władzą komunistyczną PRL. Przyszłoby jednak stan wojenny i socjalizm w Polsce stracił swą liberalną twarz. Zimą 1982, gdy co poniektórzy pisarz obawiał się wychodzić z domu, Micewski jako jeden z pierwszych otrzymał paszport i leciał do Paryża "ogryźć" swą książkę z zapalnych fragmentów. Ukazała się już grzeczna i uczesana.

Dziś jedno z największych niebezpieczeństw dla integracji i konsolidacji społeczeństwa stanowią ludzie dwuznaczeni pokroju Micewskiego. Nie są ani gorący, ani zimni, głoszą się centrytami, są zaś letni, przy czym letniość tę trudno odróżnić od cynizmu i obłądki.

G i m e l

### Li s t d o g e n e r a ł o w e j S o s n k o w s k i e j

Przed kamerami telewizji PRL wystąpiła kilkakrotnie p. Sosnkowska żona gen. Sosnkowskiego. W miejsce komentarza przytaczamy list do p. Sosnkowskiej.

J. Wielmożna Pani Generałowa Sosnkowska

Wielce Szanowna Pani

Jesteśmy wszyscy pod wrażeniem wystąpień Pani w telewizji oraz przekazania przez Panią pamiątek po śp. Mężu Pani, generale Kazimierzu Sosnkowskim do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Wydaje mi się, iż ten czyn Pani poczęty z jak najlepszych intencji, spowodowany był nieświadomością sytuacji panującej w Polsce. A mianowicie, czy Szanowna Pani wie, iż w Muzeum Wojska Polskiego była przed wojną sala legionów, w której było szereg pamiątek osobistych, między innymi po Marszałku Józefie Piłsudskim. Sala ta w nietkniętym stanie przetrwała druga wojnę światową i eksponaty znajdujące się w niej zostały zniszczone w 1947 r., gdy między innymi ministrem kultury był Włodzimierz Sokorski, a wiceministrem oświaty Henryk Jabłoński. Dla przykładu wymieniam te dwa nazwiska, ale można by znaleźć daleko więcej, żeby podkreślić, że wciąż ci sami lub tacy sami ludzie rządzą Polską. Sądzę, iż gdyby Pani o tym wiedziała, to nigdy by nie narażała pamiątek po Generale Kazimierzu Sosnkowskim na niekryte zniszczenie.

Z poważaniem

wielbiciel Generała Kazimierza Sosnkowskiego

Warszawa, wrzesień 1984

### W SZKOŁACH... W REGIONIE...

W Liceum im. J. Zamoyskiego

Dyrektorem LO II w Lublinie jest Henryk Kwietniewski. Przed 13 XII 81 był wizytatorem w/w Kuratorium Oświaty i Wychowania. Przybył on do Liceum wraz z ogłoszeniem stanu wojennego jako dyrektor komisaryczny. Szkole był potrzebny tego rodzaju rządcą, gdyż wyróżnia się nie tylko wysokim poziomem nauczania, lecz również jej młodzież patriotyzmem i przywiązaniem do tradycji narodowej.

Wydarzenie jakie miało miejsce w jednej z klas maturalnych dobrze charakteryzuje zarówno dyrektora jak i młodzież. Oto po wakacjach uczniowie zastali swe klasy ogołocone z krzyży. Z początkiem października w jednej z czwartych klas krzyż wrócił do sali lekcyjnej. 12 października dyrektor Henryk Kwietniewski zażądał od uczniów usunięcia krzyża. Zapowiedział: "Albo krzyż, albo matura". Co oznaczało, że nie poziom wiedzy decyduje o uzyskaniu świadectwa dojrzałości, lecz to, czy uczeń jest odpowiednio tchórzliwy, czy potrafi się szybko wyprzeć swych poglądów. Czy człowiek "dojrzał" do oportunistów. Klasa zareagowała milczeniem na rozkazy komisarza wojskowego. Tylko dwie uczennice okazały się "dojrzałe" wzywając do zdjęcia krzyża. Jednak pozostał nietknięty. Czy wydarzenie to zapoczątkowało wypadki, które niecały rok temu zaczęły przeżywać uczniowie i nauczyciele w Miętnem?

W szkole im. Vetterów

Profesor historii w Zespole Szkół Ekonomicznych im. Vetterów przy ul. Dąbrowskiego w Lublinie P. Wagner nie otrzymał poborów za wrzesień, mimo, że nominalnie jest nauczycielem w tej placówce. Dyrektorem u Vetterów jest żona prokuratora Edwarda Berzyńskiego - Maria Berzyńska, zwana w kręgach nauczyciel-



skich "Krwawa Małka". Była ona w Komitecie Miejskim Partii Komunistów w Propagandy. Zaś prof. E. Wagner należał również do partii, a nawet funkcje sekretarza a POP. Mimo to w czasie partyjskich strajków oskół był jednym z ich organizatorów na terenie swej szkoły. 14 grudnia 81 roku Komitecie Miejskim legitymującą partijną. Po paru miesiącach, w czerwcu został zwolniony z pracy, gdyż "nie woliwał na słodziej". Przez następny lata dojeżdżał ok. 30 km. od Lutlina do Złemontowic, gdzie w Szkole Rolniczej uczył historii. Równocześnie jednak wytoczył proces, oskarżając dyrekcję bezprawne zwolnienie go. Przed wakacjami tego roku profesor proces wygrał sąd nakazał ponowne zatrudnienie go w Zespole Szkół Ekonomicznych. Gdy już E. Wagner z początkiem września udał się do szkoły, MO nie wypuściła go do dyktu, zaś towarzyska Berzyńska przekazała mu ostrzeżenie, że jeśli wjdzie do wnętrza - zapłaci koligium za naruszenie porządku. Tyr to sposobem zaplanowano następnego lata procesu w sprawie zatrudnienia profesora Wagnera. Za prokuratorowa Berzyńska, specjalistka od propagandy w Lubelskim Komitecie Miejskim PZPR stała się żywą reklamą praworządności w Polsce.

Szkoła Podstawowa Nr 4 im. A. Mickiewicza w Lublinie, ul. Hiacyntowa 7.

Dyrektorka szkoły wybrana została na stanowisko przez Radę Pedagogiczną w roku szk. 1980-81 /Kryszyna Beda/. Po wprowadzeniu stanu wojennego nita poglądy stając się nadgorliwym wykonawcą zarządzeń władz oświatowych politycznych. W pierwszych tygodniach stanu wojennego "zapraszała na rozmowy" nauczycieli, gdzie podsuszała im "tzw. deklaracje lojalności". Zaprezentowała im te praktyki dopiero po kategoriycznym stwierdzeniu grona pedagogicznego legalności tych dokumentów. Dopóki jej zastępcami byli mgr Teresa Zornik i mgr Mirosława Woźniak /również wybrane przez Radę Pedagogiczną/, nie było w stanie zainspirować "nowych" związków. Po ustąpieniu tych osób w roku szkolnym 1985-87 przystąpiła do ich organizowania. Andrzej Szajdziński, nauczyciel kultury fizycznej, dyspozycyjny i posłuszny, został ich miejscowym sekretarzem, a jego działalność została przedstawiona pod koniec roku szkolnego do nagrody. W tym czasie, co zdecydowana część grona pedagogicznego przyjął jako osobistą sprawę, ponieważ obok jego nazwiska figurowały osoby rzeczywście wyrażające się w pracy. Szajdziński robi świetną robotę, ponieważ... nie robi, nie w pracy, za którą mu płać, ani w ZMP. Związku nie widac i nie słychać w ogóle, podobnie jak organizacji PZPR, której i sekretarzem została wybrana osoba o nikim intelekcie i słabym zdrowiu /Danuta Wasniewska/. Do ZMP należały 1700 nasienie osób /w tym kilka z personelu obsługiwoego/ i dowiedzieć się można o przynależności do "związku" jedynie z listy płacy, ponieważ jest wstydliwym przemilczana. W ubiegłym roku szkolnym była wielka afera w szkole o powieszony krzyż w sali półinternatu. Na rozmowy byli wzywani rodzice, wychowawcy, były dawane terminy odjęcia krzyża, po trzech dniach zniknął ze ściany i nikt więcej nie odważył się na powieszenie /wychowawca dostał dyscyplinarny chod jako powód były wystawione inne zarzuty/. Nauczyciele z długoletnią doświadczeniem odchodzą ze szkoły, szukają innych miejsc pracy ze względu na fatalną pensję, niekompetencję zastępczyni dyrektorki, które odgórnie zostały oskarżone /Barbara Jóźwicka, Elżbieta Stanczyk/. Nie każdemu odpowiadać na każde radzie pedagogicznej, że jest socjalistycznym nauczycielem i czy w socjalistycznej szkole. Ta szkoła rzeczywście zatraciła polski charakter, ludzie są bierni, apatyczni a młodzież wychowana i jest podwójnie trudna

W pewnej szkole /o nauczyciela i nauczycielki fizyki

Nauczycielka fizyki jednego z LO w Lublinie stosując dość często w pracy z uczniami szantaż. Najlepiej o tym wiedzą uczniowie klasy, której jest nauczycielką. Jednak zła sława rozszedła się już po całej szkole. Nie trudno było profesorka jeszcze przed wejściem do klasy krzyczący do zgrupowanych z drzwiami uczniów: "Ja się na was zemszczę!" Nagminnie grozi dwójce, a powoli nie związanych z przedmiotem, groźby nie pozostają zresztą niespełnione.

W tym roku ambitna "dama klasowa" zamarzyła, by cała jej klasa przystąpiła do ZSNP. Jej wielokrotne nagabywania pozostawały bez skutku. Wreszcie powiedziała na którejś lekcji wychowawczej, że jeśli zaraz i wczepię klasę do ZSNP, to na następnej lekcji zrobi klasę. Wtedy i wreszcie wlepi dwójce. Ponieważ i tym razem młodzież ludzkie nie uległa, przerwie odbyła się klasówka i okazało się, że nikt w klasie nie odważył się

Znamy nazwisko profesorki fizyki, jak również dyrektorki, która w tym roku stan rzeczy. Wiemy, w której szkole tak bardzo nisko upadł prestiż



siadła. Jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie, postaramy się, by nazwiska nie-  
lanych wychowawców znane były czytelnikom w Regionie i poza nim.

**C h e ł m a**

Wraz do nas "Uczeń": W połowie września br. w II LO w Chełmie "nieznani"  
prawcy pod osłoną nocy ukradli - usunęli krzyże. Od czasu ogłoszenia stanu  
ojennego krzyże te przetrwały różne próby zdjęcia. Tym razem jednak dyrekcja  
ostanowiła zadzierać po srodziejku, w nocy. Zresztą grono nauczycielskie  
tak było zajęte zbliżającymi się "nagrodami" z okazji dnia nauczyciela, że  
tylko bardzo nieliczni to zauważyli /Uczeń/.

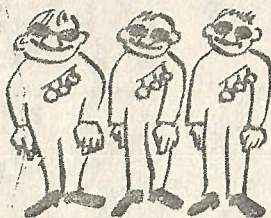
**C h e ł m:**

Nauczycielem J. Gorzale i E. Wilkowskemu /zwolnionym z więzienia na mocy am-  
nestii/ zapowiedziano rozpatrzenie sprawy ich powrotu do pracy przez komisję  
dyscyplinarną przy Kuratorium Wydziału Oświaty w Chełmie. Rzecznikowi dyscy-  
plinarnemu ob. Mędremu udostępniono w sądzie akta sprawy, w oparciu o które  
panowne przesłuchania osób, oczywiście tych, które swymi zeznaniami obciąża-  
ły nauczycieli ... W sprawie J. Gorzały zeznania obciążające podtrzymała je-  
dynie U. Z e l e n t - nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 1 /prawdopodobnie  
za cenę uzyskania zgody na wyjazd do RFN, gdzie przebywa jej mąż/. Józef Go-  
rzała, nauczyciel z 22-letnim stażem pracy był przed 13.12.81 przewodniczącym  
koła NSZZ "S" przy Szkole Podstawowej nr 1, internowany, tymczasowo areszto-  
wany od 5.03.84, od tego też czasu zawieszony w czynnościach nauczyciela, mi-  
mo solidarnej postawy kolegów, którzy odmówili dyrektorce brania zastępstw  
za J. Gorzałę. Obu nauczycielom w dalszym ciągu nie przydzielono godzin w szko-  
le, chociaż wypłaca się im część wynagrodzenia: J. Gorzale 70 %, E. Wilkows-  
kiemu 80 % /Informator chełmski/.

**K o ł o "S o l i d a r n o ś c i" przy PKS C h e ł m o s t r z e g a:**

Stanisław M i e l n i c z u k zamieszkały w Chełmie ul. KRN 3/16, główny ko-  
laborant i oskarżyciel w sprawie kilkunastu działaczy "Solidarności" w Cheł-  
mie, który nawet w czasie kilkunastu konfrontacji podtrzymywał swoje zeznania  
urządził się na ciepłej posadce dyspozytora ruchu na dworcu PKS w Chełmie.  
Napętnowany przez pracowników poprzedniego miejsca pracy WPGKiM - oddział  
"czerwonych autobusów" zwolnił się stamtąd. Gotowy był już także opuścić miej-  
sce zamieszkania, w reżimowej prasie ukazało się ogłoszenie o chęci zamiany  
mieszkania na Hrubieszów. Obecnie przy pomocy swych policyjnych mocodawców -  
od 28.02.84 ich współpracownik pod pseudonimem "Marzec" zasilił ormowsko-par-  
tyjne kierownictwo dworca PKS w Chełmie. K o ł o "S" przy PKS o s t r z e g a  
pasażerów i użytkowników dworca w Chełmie, pamiętajcie: Stanisław  
Mielniczak - dyspozytor ruchu na dworcu to ten, przez którego zeznania siedzia-  
no do tej amnestii co najmniej pięć osób, a kilkanaście następnych było prze-  
kazywanych, miało rewizje i było poddanych innym represjom.

**HYDE**  
Park  
OGRÓDEK  
Ogródek



"Funkcjonariusz MSW, prokurator  
czy wysoki urzędnik, który zawinął,  
zawsze poniesie przewidzianą prawem  
karę"

gestapo - nsdap  
**KGB - KPZR**  
SB - PZPR  
Sztafeta pokoleń (borderoów)

Solidarność Nauczycielska  
Redaguje III zespół zastępczy  
Cena 20 zł.

Wpłaty: X 1,- (talon)  
Minor 10,-  
Jodła 1,3  
WP 1,-